

## Jaselka z Małym Księciem

*Górny poziom – grota*

*Dolny poziom – dwór Heroda i piekło*

*Scena jest opustoszała. Wchodzi Mały Książę ( ubrany we frak ). Rozgląda się.  
Na scenie znajdują się też diabelki. Bawią się ze sobą. Ciągną się za ogony. Podskubują się.  
Nie zwracają uwagi na chłopca.*

**Mały Książę:** Jaka dziwna ta planeta. Jak tu pusto... O jakieś istoty. Pewnie to mieszkańcy tej planety. Hej! Przyjaciele! Czy to wasz ród zamieszkuje tę planetę ?

*/ Diabelki dopiero teraz dostrzegają chłopca. Wstają, podchodzą do niego i zaczynają go oglądać/.*

**Diabeł I:** A ty to kim jesteś?

**Diabeł II:** Skąd się tutaj wzięłeś?

**Mały Książę:** Zdecydowałem się opuścić moją planetę. Poznaję nowe miejsca, szukam przyjaciół.

**Diabeł /zwraca się do kolegi/:** Kudłaty? Słyszysz? On przyjaciół szuka.

*Ale truje. /zwraca się do chłopca/ Jak słyszę takie słowa to rogi mi się kurczą.*

**Diabeł II:** Może to A... a... aanioty go przysłały?

**Diabeł:** Jakie anioty... Nie wymawiaj tej nazwy. */nasłuchuje, słycać cichutki ale przenikliwy dźwięk/* Zmykamy. Narada w piekle. Trzymaj się mały. Szukaj tych ... przyjaciół. Może ci się uda!

**Mały Książę:** Zostawiacie mnie? Samego? Nie znam tu nikogo. Co ja zrobię? Sam... Poszli sobie.... O światełko jakieś... */idzie do szopy, gdzie leżą zwierzęta: wół i osioł/*

Witajcie. Czy mogę z wami posiedzieć? Zmarzłem trochę, chciałbym się ogrzać i odpocząć.

**Wół:** To tylko nędzna szopa, ale zostań, jeśli chcesz.

**Osiol:** Możesz się do nas przytulić. Będzie ci cieplej.

**Mały Książę:** Na swojej planecie zostawiłem różę. Była moją jedyną przyjaciółką. Martwię się o nią. Tam też jest czasami zimno. Chcę znaleźć nowych przyjaciół.

**Wół:** Na pewno znajdziesz. Słyszycie te odgłosy?

*Słysząc anielski śpiew, wchodzi anioty, wnoszą Dziecinę. Za nimi Maryja i Józef.  
Aniolki kładą Dzieciątka w żłobie, a Osioł i Wół chuchają, żeby je ogrzać. Aniolki stają w tle stajenki. Mały Książę asystuje im. Kolęda...*

**Mały Książę :** Ziemia tak się cieszy z narodzenia Dziecka? Jakie to piękne..

**Anioł :** To Dzieciątka jest Królem tego świata. To niewyobrażalna Miłość Boga do Człowieka. To Dzieciątka to największy Skarb całego świata...

**Mały Książę:** Ja to rozumiem. Wiem, co znaczy Miłość. Już kocham to Dzieciątka. Jeżeli ludzie wierzą w Miłość to Ziemia jest wspaniałą planetą.

**Anioł:** Mój chłopcze. Czy nie rozmawiałeś wcześniej z takimi ...czarnymi istotami?

**Mały Książę:** Tak. Śpieszyły się na jakąś naradę. W piekle chyba?

**Anioł:** Oj widać, że jesteś z innej planety. One zrobią wszystko, żeby zabić to Dzieciątka. To diabły! Bracia */zwraca się do aniołków/* ukryjmy naszego Pana.

**Mały Książę:** Wyglądały miło. Dlaczego miałyby zrobić krzywdę temu Dzieciąteczku?

**Anioł:** Te miłe istoty są tak potężne, że mogą uwolnić wszelkie zło, które drzemie w człowieku. Sprawia im to przyjemność. Dzieciątka obroni ludzi przed nimi. Dlatego moce piekielne nie mogą się dowiedzieć niczego o nowonarodzonym Królu!

Mam prośbę. Idź na dwór Heroda i zobacz, co się tam dzieje. Wyglądasz jak człowiek, masz miłą prezencję, nie wzbudzisz podejrzeń. To światełko wskaże ci drogę */daje mu światełko/*

*Aniolki tworzą zasłonę, i one i szopka stają się niewidoczne dla widza*

*Dwór Heroda. Herod siedzi na tronie, obok niego diabły. podają mu słodczyce, wachlują go,*  
**Herod:** Jestem bardzo szczęśliwy. Mam potężną władzę, bogactwo. Wszyscy drżą na dźwięk mego imienia. Odkąd przyjąłem na służbę tę czarną drużynę, wszystko stało się takie łatwe i przyjemne. Nie muszę się wysilać, żeby któryś z nich nie zgadł moich myśli.

*Wchodzi zziębnięty Sługa*

**Sługa:** Królu, doszły do mnie wieści, że na twojej ziemi narodził się władca potężniejszy od ciebie. Przyjmij wędrowców. Potwierdzą moje słowa.

*Diabelki nasłuchują. Skupiają się blisko Heroda. Wchodzi trzech królowie.*

*Pozdrawiają Heroda.*

**Herod:** Witajcie, witajcie. A dokąd to wędrujecie?

**Kacper:** Jak to ? Nie wiesz? Masz taki liczny dwór, a tak mało informacji o świecie?

**Melchior:** W twoim kraju narodził się najpotężniejszy Król. A ty nic o tym nie wiesz?

**Baltazar:** Nie radujesz się? Chyba udajesz tylko... Oj, nieładnie tak szydzić z podróżnych.

**Herod:** Władca? No tak, tak, coś słyszałem o tym. Tak potężny, powiadacie? Potężniejszy ode mnie?

**Melchior:** Jest potężniejszy od wszystkich władców tego świata.

**Kacper:** Żegnamy cię. Musimy się spieszyć, żeby być pierwszymi, którzy złożą mu pokłon.

*Herod jest zaskoczony, ale milczy. Trzej Królowie wychodzą, a diabelki naradzają się w kółeczku. Nagle zjawia się Mały Książę. Siada w kąciku. Nikt nie zwraca na niego uwagi.*

**Herod /zwraca się do diabelków/:** Słyszeliście o jakimś królu. Potężniejszym ode mnie?

**Diabeł I:** Nie panie. Nie ma nikogo potężniejszego od ciebie!

**Diabeł II:** Nie ma . Na pewno. Nie ma.

*Diabelki otaczają jego tron, przymilają się, łaszają, pełzają na kolanach, uspokajają Heroda.*

**Diabeł III:** Ale jeśli... zaistniałaby taka sytuacja... gdyby tak się zdarzyło... gdyby nie było innego wyjścia...

**Herod:** Gdyby nie było innego wyjścia.... To co.... To co ... należałoby zrobić....

**Diabeł III:** Jediną słuszną decyzją ... Najsłuszniejszą decyzją .... Jedynym wyjściem .....

Byłoby...

**Herod:** No słucham, słucham. Co trzeba zrobić? Mówże...

**Diabeł III:** Uważam, że jedyną słuszną decyzją dla utrzymania mocnego państwa, w którym twoim poddanym będzie się żyło dostatnio i bezpiecznie... Dla dobra wszystkich jest....

**Herod:** No powiedzże wreszcie, co trzeba zrobić

**Diabeł III /spokojnie i z uśmiechem/:** Jeszcze się nie domyśliłeś królu? Trzeba zabić wszystkie dzieci. Wszystkie.

**Mały Książę:** Nie!

**Herod:** A ten co tu robi? Od niego zacznijcie. Służba. Wykonać rozkaz. Zabić dzieci, bo one zagrażają bezpieczeństwu Państwa. Jego też!

*Diabelki cieszą się, skaczą, a Służący przykrywa swoją szatą Małego Księcia i nakazuje mu milczenie, zgiełk, krzyk, na scenie zostaje Służący i Mały Książę*

**Służący II:** Musisz stąd szybko uciekać

**Mały Książę /przerażony/:** Co tu się dzieje? Dlaczego ten król kazał pozabijać wszystkie dzieci? Byłem na różnych planetach, poznałem różne istoty, dobre i złe, ale nie słyszałem, żeby dzieci zagrażały jakiejś planecie.

*Zaczyna płakać.* Jestem nieszczęśliwy. Chcę wrócić do domu. Już nie chcę poznawać mieszkańców Ziemi.

**Służący II:** Uciekaj szybko! W każdej chwili możesz zginąć. No idź, idź....Jeszcze dogonisz tych wędrowców, którzy tu byli. Powiedz im o wszystkim, co tu widziałeś. Chrońcie Dziecinę!

*kolęda*

*Mały Książę odchodzi, idzie wraz z trzema Królami do ogniska, przy którym siedzą pastuszkowie. Pastuszkowie rozmawiają*

**Kuba:** Słyszeliście koledzy, co to nam Jaśko opowiada? Anioła jakiegoś widział. Anioł mu bajki opowiadał.

**Maciek:** Tylko Jasiek jest godny, żeby widzieć anioła? A my to nie? E tam. Zaśpiewajmy koledzy.

*Śpiewają, wtedy podchodzą do nich Trzej Królowie i Mały Książę*

**Kuba:** A państwo to kto? Jakie piękne stroje. Co robicie w tym szczerym polu? Tak daleko od ludzi?

**Maciek:** Jeszcze was ktoś napadnie i odbierze te zawiniątka, które tak skrzętnie skrywacie pod szatami. Nie bójcie się. My wam nic nie zabierzemy. Siadajcie z nami i ogrzejcie się. A jak głodni jesteście to częstujcie się chlebem, serem.

**Jasiek:** Pewnie z daleka idziecie. Powiedzcie, co słyhać w świecie. My tu sami od wielu dni jesteśmy. Nikt tędy nie przechodzi.

**Kuba:** Jak to Jasiek, nikt?. Anioł przecież ciebie odwiedził. Taką ważną nowinę ci powiedział.

**Kacper:** Ciebie też odwiedził? I co, nie poszedłeś za nim?

**Jasiek /ze złością/:** Wielmożny panie! Nie wolno się wyśmiewać z prostego człowieka. Już wystarczy, że koledzy sobie używają.

**Melchior:** Ależ chłopcze! Nikt się z ciebie nie wyśmiewa. Wiesz, jak długo jesteśmy w drodze? Wiele dni i nocy. Idziemy, bo anioł nam przyniósł radosną nowinę, że narodziło się Dziecię, które swoją Miłością uratuje ten świat!

**Mały Książę:** T o prawda, co mówią. Sam widziałem to dziecię. Leży sobie w żłobie między zwierzętami w takiej szopie. O tam, gdzie to światełko. Ale powiem wam jeszcze, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Król Herod chce Je zgładzić.

**Maciek:** Prawda to, co mówicie?

**Baltazar:** Oj prawda, prawda. Cały świat powinien się cieszyć. Zobaczcie, mnie się wydaje, że tak jest... Że świat się cieszy, a ten okrutnik Herod krwią niewiniątek splami swoje ręce.

**Jasiek /zwraca się do pasterzy/:** A widzicie koledzy? Miałem rację. Zabierajmy nasze rzeczy i w drogę! Śpieszmy do Dzieciątka! Potrzebuje nas.

*Wszyscy się zbierają do drogi i idą. Kolęda. Grota ze Świętą Rodziną.  
Pasterze i królowie przyklękają przy żłobie i składają dary.*

**Maryja:** Wstańcie przyjaciele. Wyglądacie na zmęczonych. Jakie wieści przynosicie?

**Kacper:** Przynieśliśmy dary temu najpotężniejszemu z Władców. To znak, że uznajemy w nim Króla królów. Niestety, Niebieska Panienko, nie wszyscy tak uważają. Okrutny Herod kazał wymordować wszystkie dzieci. Myśli, że wśród tych niewiniątek będzie i to Dzieciąteczko.

**Mały Książę:** Tak. Ledwie uszedłem z życiem. To najstraszniejsza istota, jaką kiedykolwiek widziałem.

*Słychać zgiełk, wrzawę, wpadają żołnierze Heroda. Maryja chroni Dzieciątka. Hałas, płacz Dziecka, pastuszkowie i królowie walczą z żołnierzami, ale ci są silniejsi.*

**Żołnierz:** O, jest jeszcze jedno. Z drogi, jeśli wam życie miłe. Mamy rozkaz zgładzić wszystkie dzieci !

**Maryja:** Zostawcie moje Dziecię. Zostawcie. Błagam. */klęka, wyciąga ręce/*

**Żołnierz II:** To rozkaz Heroda. Musimy wykonać. Odejdź stąd kobieto!

**Józef:** Cóż to za król, który wysła armię na biedne, kwilące Dzieciątka? Co to za żołnierze, którzy wykonują tak plugawy rozkaz? Mnie zabijcie wcześniej, bo Dzieciątka nie dostaniecie!

**Mały Książę:** Zostawcie to Dzieciątka. Moje życie weźcie. Też jestem dzieckiem.

**Anioł** */wyciąga miecz/:* Nie potrzebna twa ofiara, chłopcze. Ty nie oprzesz się złu tego Świata. To Jego przeznaczenie/ *wskazuje na Dzieciątka/*, ale jeszcze nie nadszedł czas.

*/żołnierze stoją z podniesionymi rękoma, znieruchomiali/*

**Anioł:** Wynieście stąd te ludzkie atrapy. Nie są ludźmi, chociaż fizycznie ich przypominają. Chcą zabić Miłość. Już nic nie zrobią nikomu. Ich miejsce w piekle.

Dzieciąteczku już nic nie zagraża. A Herod poniesie srogą karę za swoje czyny. Już Śmierć po niego poszła.

*Kolęda, Herod siedzi na tronie, diabelki figlują, ale już nie nadskakują Herodowi, raczej go unikają*

**Herod:** Taki jestem zmęczony, powachluj mnie, mój wierny sługo. Może jakiś dowcip mi opowiesz?

**Diabel:** Sam się powachluj, a dowcip zaraz usłyszysz od takiej pięknej pani, która marzy o tym, żeby cię zabawić. W bardzo oryginalny sposób.

**Herod:** Piękna pani? To dobrze, dobrze. Niech wchodzi. Może szybciej zapomnę o tych wrzaskach, narzekaniach i jękach moich poddanych. Zmęczony taki jestem.

**Diabel:** Oj tak, zapomnisz. Na pewno zapomnisz.

*/za jego plecami pojawia się śmierć, ma zakrytą twarz, dopiero pokazuje swoje oblicze, gdy staje przed królem/*

**Herod:** Ta szkarada ma mnie zabawić? Straże! Wyprowadzić to okropieństwo. Zimny dreszcz mnie przeszedł..... Br.... jak tu zimno..... Zabrać ją!

**Śmierć** */śmieje się, skacze, próbuje tańczyć. Jej taniec z kosą przypomina taniec czarownicy/:*

Przyszedłam, żeby cię zabawić. Opowiem ci pewną historyjkę i zatańczę nawet:

W pewnym wielkim i bogatym kraju

Rządził król, co nie miał umiaru

W rozkoszowaniu się swą wielką władzą

I sprawdzaniu, czy ludzie mu należyty pokłon oddadzą.

Przestraszył się ten potężny władca

Malutkiej bezbronnej Dzieciny

Która mu ponoć tron chciała odebrać

Kazał więc ... dla bezpieczeństwa swych poddanych

Zabić wszystkie małe dzieci

Swym sługom to zadanie zlecił

Teraz chce zapomnienia w zabawie

Czy wiesz królu o kim ta opowieść?

Może swej niewinności chcesz dowieść?

**Herod:** Kim ty jesteś? Wcale nie jesteś zabawna. Skończ te żarty i idź sobie.

**Śmierć:** Owszem pójdę, ale z tobą. Idziemy do piekła!

**Herod:** Do piekła? Tam chyba gorąco... Nie, nigdzie nie pójdę..

*Diabelki się ustawiają za nim i wypychają go, król rozpaczliwie się broni,  
Na jego tronie siada Śmierć, u jej stóp diabelki. Herod klęczy i jęczy*

**Herod:** O ja nieszczęśliwy, biedny  
Czyż nikt mi nie pomoże?  
Przecież już miałem być bezpieczny  
Władzą się cieszyć przez długie lata  
A tu mnie straszą zabawą piekielną  
Chcą skrócić moje ziemskie życie  
A mych poddanych pozbawić opiekuna i ojca...  
Jeżeli nie moich, to ich wysłuchajcie próśb....  
Jestem im potrzebny .... jak opiekuńczy ojciec!

**Diabeł:** Tak, mój wzorowy opiekunie i ojczu...  
Niezliczona jest ilość twych podłych uczynków i zbrodni  
A ile skarg?!  
Od matek, ojców tych dzieciątek,  
Którym kazałeś poucinać główki.  
Piekło cię teraz wynagrodzi za twe nieczne postęпки  
A ty się boisz?  
Mój bohaterze – teraz się boisz ?  
Ja w to nie wierzę..... Nie wierzę .....

**Śmierć:** Piekło to sprawiedliwa kara dla tego potwora  
Nie żałujcie go drogie dzieci,  
Jak sobie pościelił, tak się teraz wyśpi.

*/Ciemnie scena z Herodem, rozjaśniona grotą ze Świętą Rodziną. Kolęda./*

**Mały Książę:** Jedyne sercem można wszystko jasno poznawać. To, co najważniejsze -  
skrywa się przed wzrokiem. Najważniejsza jest miłość, którą przynosi nam Dziecina.  
Pamiętajmy o tym. Niech tej Miłości wystarczy nam na cały przyszły rok - do następnego  
Bożego Narodzenia. Dzielmy ją, a będzie się mnożyć.

Anna Kuryluk